UCZENNICA + PROFESOR

= LEKCJA

Eugène Ionesco

POWSZECHNY TEATR ŁÓDŹ

PREMIERA WRZESIEŃ '94

Eugène Ionesco

LEKCJA

przekład Jan Błoński

występują:
GABRIELA MUSKAŁA jako Uczennica
ALEKSANDER BEDNARZ (gościnnie) jako Profesor
oraz IRENEUSZ KASKIEWICZ jako... Służąca

reżyseria Michał Pawlicki
scenografia Grzegorz Małecki
muzyka Marek Błaszczyk
Asystent reżysera Alina Falana

PREMIERA WRZESIEŃ '94

LEKCJA PANA IONESCO

Lekcja 1

Pan Eugène Ionesco podobno przypominał Piekwieka ze słynnej powieści Karola Dickensa, w niczym jednak nie przypominał tego nobliwego autora. Przeciwnie. W latach 50-tych narobił sporo bałaganu i hałasu w teatrze francuskim.

W 1949 roku napisał sztukę pod dziwacznym tytułem - "Łysa śpiewaczka". W rok później wystawił ją Nicolas Battaille w małym paryskim Théâtre des Noctambules. Spektakl grano niespełna sześć tygodni wywołując nim skandal i ponosząc kompletną klapę finansową. Nie raz grano go dla zaledwie kilku widzów, albo co gorsza , krytyków nie ukrywających swego oburzenia.

Zapytacie zapewne, skąd ono się brało? Otóż "Łysa śpiewaczka", chociaż tytuł wcale tego nie zapowiada, jest wyjątkowo zjadliwą parodią realistycznego teatru mieszczańskiego. Jest także doprowadzoną do absurdu kpiną z głupoty i czczości towarzyskich spotkań. Z tego właśnie powodu sztuka zachwyciła surrealistów z André Bretonem na czele. Pierwsza jej wersja przypominała bowiem spektakle-prowokacje dadaistów i surrealistów.

Lekcja 2

Tymczasem pan Ionesco szybko napisał nową sztukę pod tytułem "Lekcja".
Krytycy przez całe lata rozbierali ją na czynniki pierwsze, z zapałem detektywów wyszukiwali i rozszyfrowywali jej znaczenia i podteksty. Bo w "Lekcji" jak w każdej dobrej sztuce jest kilka kluczy interpretacyjnych. Odłóżmy na bok zawartą w niej symbolikę erotyczną i wszelkie interpretacje Freudem podszyte.

W surrealistyczną, dziwaczną sytuację wpisał Ionesco swoisty traktat na temat dominacji jednostki nad jednostką prowadzącej w rezultacie do unicestwienia jednej z nich. Głównym instrumentem władzy i przemocy jest w tym procesie... język. Język w ogóle staje się jednym z tematów, jakie najbardziej interesują autora.
Wychodząc od pojęcia języka Ionesco wyprowadza cały wywód. Według niego każdy język jest w istocie tylko mową, czyli składa się z dźwięków, które z kolei tworzą zgłoski, słowa, ewentualnie zdania - czysto irracjonalne związki całkowicie pozbawione sensu, bądź też nim obciążone. W końcu jednak do czynienia mamy jedynie z głosem. Więc to nie tyle język funkcjonuje jako instrument przemocy co raczej głos, jego siła, timbre, natężenie...
Sam Ionesco pisał: "Mistrzowie od myślenia poszukują uczniów. Zwłaszcza młodzież staje się obiektem poszukiwań ze wszystkich stron. Pragnie się oddziaływać na innych, pragnie się ich posiąść, zamiast próbować rozwijać ich osobowość" ("Notes et Contre-Notes").

Lekcja 3

Nasz dramatopisarz urodził się w 1909 roku w... Slatinie w Rumunii. Jego matka była jednak Francuzką, dzięki czemu Ionesco całe swoje dzieciństwo spędził w Paryżu. Studia ukończył w Bukareszcie, aby zaraz po ich ukończeniu otrzymać stypendium i jeszcze przed wybuchem II wojny wyjechać z powrotem do Paryża. Miał tam napisać swoją rozprawę doktorską na temat poezji symbolistów. Swojego zamiaru nigdy nie zrealizował. Czyżby aż tak zaabsorbowało go kwitnące bujnie w Paryżu życie towarzyskie? Nie wiadomo. Jedno jest pewne, Eugène Ionesco nigdy nie został naukowcem. Eugene Ionesco, kandydat na naukowca, zaczął bowiem pisać własne utwory. I tak to się wszystko zaczęło - od sławnej "Łysej śpiewaczki", która zainicjowała nowy nurt w dramaturgii światowej. Potem nazywano go na rozmaite sposoby, a to "teatrem absurdu", a to "anty-teatrem", a to znowu "awangardą paryską". Zostańmy jednak przy najbardziej utartym haśle "teatr absurdu".

Tak więc "teatr absurdu" był, co należy podkreślić, dziełem pisarzy, a nie ludzi teatru. Dokonał przewartościowania i zasadniczego zwrotu w dramaturgii, a nie w sztuce teatru (tam podobny przewrót dokonał się już dawno). "Teatr absurdu" nie spadł jednak z nieba. Był syntezą i kulminacją wielu, pojawiających się konsekwentnie od początku wieku, nurtów, wariantów i odmian sztuki dramatu. Jego niedalekim przodkiem był surrealizm, a bliskim krewnym - egzystencjalizm lat 40-tych i 50-tych.

Ponadto Ionesco nie działał w pojedynkę. Dzielił się swoją władzą na terytorium "teatru absurdu" z trzema innymi: Samuelem Beckettem, Jeanem Genetem i Arthurem Adamowem. Ci czterej autorzy nie tworzyli jednak żadnej grupy literackiej, a nawet towarzyskiej. Ich kontakty były sporadyczne, a twórczość każdego z nich ma w szafce z napisem "teatr absurdu" osobną szufladkę.

Ionesco był "raczej bujny, dynamiczny, pomysłowy w wynajdowniu nowych mechanizmów dramatycznego rytmu, które skutecznie zastępują prowadzenie fabuły i rozwój intrygi. Mnoży efekty. Operuje bogatym repertuarem znaków teatralnych. On właśnie najbardziej z całej czwórki wydaje się najintymniej spokrewniony z wyobraźnią nadrealistyczną" - twierdzi Józef Kelera.

Ionesco był ponadto mistrzem w tropieniu i bezlitosnym wyszydzaniu wszelkiego rodzaju stereotypów. Przede wszystkim w zakresie funkcjonowania języka jako "narzędzia społecznych wmówień i wymóżdżeń".

Jan Błoński twierdził nawet, że dramaturgia Ionesco zaczęła się od przerażenia bełkotem.

Skandal powoli wygasał, a pan Ionesco podobny do dickensowskiego Pickwicka pisał dalej swoje sztuki. "Nosorożec", "Krzesła", "Król umiera, czyli ceremonie", "Ofiary obowiązku", czy libretto opery o Maksymilianie Kolbem, którą reżyserował w 1988 Krzysztof Zanussi w teatrze w Rimini, to tytuły najpopularniejszych z nich.

Lekcja 4

Dziś nikogo już nie dziwi fakt, że Ionesco, jeden z przywódców "anty- teatru", uchodzi za nobliwego klasyka. W 1949 roku prapremiera "Łysej śpiewaczki" odbyła się w małym paryskim teatrze, a już w 1966 roku inna jego sztuka pod tytułem "Głód i pragnienie" została ze wszystkimi przynależnymi jej honorami wystawiona w Komedii Francuskiej, bastionie wszystkiego co klasyczne.

W 1970 sędziwy buntownik wszedł w poczet nieśmiertelnych otrzymując miękki, wygodny fotel w Akademii Francuskiej, a spektakle "Łysej śpiewaczki" i "Lekcji" stały sie turystyczną atrakcją Paryża. Cóż to bowiem znaczy być w Paryżu i nie widzieć na scenie sztuk Ionesco?!

W 1987 roku w Dzielnicy Łacińskiej hucznie świętowano dziesięciolecie (tak, tak) przedstawienia obu jednoaktówek. Już kilka razy zmieniali się aktorzy, ale odnawiane co trzy lata dekoracje i co rok kostiumy są wciąż takie same jak w dniu premiery - 16 lutego 1957 roku.

Czyli jednym słowem - awangarda wiecznie żywa!

Ale kto wie, może gdzieś w domowej bibliotece wydanie sztuk Eugène Ionesco sąsiaduje z "Klubem Pickwicka" Karola Dickensa?

25 - 05.04

Spi. Ołtarzak

Teatr Powszechny

ul. Legionów 21

dyrektor	Maciej Korwin
zastępca dyrektora	Ewa Pilawska
konsultanci programowi	Joanna Olczak
	Maciej Pawłowski
	Marek Sikora